Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, NIEDZIELA 16 GRUDNIA 1923 r. | NUMER POJEDYNCZY MK. 80.000 | № 331

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ

Pos. Thugutt tworzy gabinet.

Trzy warunki, którym odpowiadać winien premjer. — Gabinet ludzi dobrej woli. — N. P. R. nie chce spółpracować z mniejszościami narodowemi.

Nowa lista kandydatów ministerjalnych.

Zupełna konsternacja w kołach prawicowych.

PRZEBIEG KONFERENCJI WCZORAJSZYCH.

WARSZAWA, 15 grudnia. (Telefonem od parlamentarnego sprawozdawcy „Republiki").

O godz. 9-ej rano prezydent Wojciechowski zaczął przyjmować przedstawicieli klubów sejmowych, zaproszonych do Belwederu.

W pierwszej grupie przyjęci byli na oddzielnem posłuchaniu posłowie: Głąbiński (Zw. L. N.), Chaciński (Ch. D.) i Strónski (Chrześcijańsko-Narod. Stronnictwo).

W drugiej grupie, która zaproszona została na godz. 11, przyjęty został poseł Bobek (Piast), następnie pos. Pluta, przedstawiciel secesji piastowej.

W trzeciej grupie prezydent przyjął posła Thugutta (Zw. Stronnictw Ludowych), Waszkiewicza (N. P. R.) i Barlickiego (P. P. S.).

W rozmowach z prezydentem prawica stała na stanowisku, że powinien być utworzony gabinet parlamentarny o większości polskiej, wyrażała przytem przekonanie, że lukę utworzoną przez secesję w Piaście można byłoby zapełnić przez N. P. R.

Z posiadanych przez nas informacji, należy wnioskować, że stronnictwo to nie zgodzi się na użycie siebie do podobnych „zapełniań".

Co się tyczy P. P. S. to wice-marszałek Moraczewski oświadczył prez. Wojciechowskiemu, iż zamierza w najbliższych dniach zwołać posiedzenie Sejmu i na porządku dziennym postawi wybór marszałka po ustąpieniu p. Rataja. W toku rozmowy o obsadzie gabinetu ujawniła się konieczność specjalnego widzenia się Prezydenta z posłem Thuguttem, gdyż jest to przywódca najsilniejszego klubu opozycji.

ROZMOWA Z POS. THUGUTTEM.

WARSZAWA, 15 grudnia. Godz. 9 poł. (Telefonem).

Pos. Thugutt, zapytany przez prez. Wojciechowskiego, jak zapatruje się na sytuację, odparł:

— Należy powołać rząd pozaparlamentarny.

— Czy należy na czele rządu postawić osobistość pozaparlamentarną — pyta p. prezydent — a teki obsadzić parlamentarzystami?

Nie — odpowiada p. Thugutt — wręcz przeciwnie. Na czele gabinetu postawić parlamentarzystę, a teki poobsadzać fachowcami z poza Sejmu. Rozdział bowiem fotelów ministerjalnych wywoła targi partyjne i trudności.

— Kto więc — pyta dalej p. prezydent — według pana prezesa jest odpowiednim na takiego szefa rządu.

— Nie jestem przygotowany na to pytanie — odrzecze p. Thugutt. — W każdym razie przyszły prezydent gabinetu powinien odpowiadać następującym 3 warunkom:

1) Ręce powinien mieć czyste i nie może stać pod pręgierzem uwłaczających zarzutów.

2) Powinien być silny i świadom celów i środków, jakie stawia sobie za zadanie, a więc przedewszystkiem naprawy skarbu i uporządkowania stosunków wewnętrznych.

3) Trzeci wreszcie warunek jaki stawiam przyszłemu premjerowi, to zręczność, aby nie wywołał wybuchu roznamiętnienia partyjnego i nienawiści.

PORUCZENIE MISJI TWORZENIA GABINETU.

WARSZAWA, 15 grudnia. Godz. 9 i pół. (Telefonem od sprawozdawcy „Republiki").

O godz. 9-ej przybył do Sejmu z Belwederu poseł Thugutt i oświadczył przedstawicielom prasy:

— P. Prezydent Rzeczypospolitej powołał mnie o godz. 8-ej do siebie i oświadczył mi, że rozmawiał ze swoim przyjacielem p. Wł. Grabskim, który poradził, aby powierzyć tworzenie gabinetu przedstawicielowi parlamentarnej opozycji, wobec czego chce mi misję tę powierzyć.

Poseł Thugutt poprosił o 48 godzin czasu do namysłu.

Zaraz po tem otrzymał następujące pismo z kancelarji cywilnej p. prezydenta:

„Poruczam Panu misję utworzenia nowego gabinetu ministrów.

Warszawa, 15 grudnia.

(—) Wojciechowski,
Prezydent Rzeczypospolitej."

GABINET LUDZI DOBREJ WOLI.

WARSZAWA, 15 grudnia. Godz. 10 wiecz. (Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").

O swych zamierzeniach co do utworzenia gabinetu poseł Thugutt oświadczył dalej, co następuje:

— Zamierzam utworzyć gabinet pozaparlamentarny złożony wyłącznie z fachowców. Nie będzie to ani gabinet lewicy, ani „Wyzwolenia", tylko gabinet Thugutta, który będzie miał odwagę pokusić się o rozwiązanie ciężkiej sytuacji kraju przy udziale ludzi dobrej woli.

Głównym zadaniem tego gabinetu będzie uporządkowanie skarbu, administracji i wojska, szczególnie zaś radykalny będzie on w zamierzeniach skarbowych.

LISTY KANDYDATÓW DO TEK.

WARSZAWA, 15 grudnia. Godz. 10 i pół wiecz. (Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").

Toczą się rokowania klubowe. Tymczasem w kuluarach sejmowych kursują rozliczne najfantastyczniejsze wiadomości oraz przypuszczenia, dotyczące listy nowego gabinetu. Kandydatura Thugutta która w pierwszej chwili uważana była tylko za demonstracyjną, po oświadczeniu desygnowanego premjera traktowana jest bardzo realnie i jest nadzieja, iż gabinet uda mu się istotnie sformować.

Z rąk do rąk podawana jest następująca lista gabinetu:

Premjer — pos. Thugutt.
Sprawy wewnętrzne — gen. Sikorski.
Sprawy zagraniczne — Dmowski.
Wojsko — marsz. Piłsudski.
Skarb — Wł. Grabski.
Sprawiedliwość — Bukowiecki.
Praca i opieka — Darowski.
Oświata — Prauss.
Przemysł i handel — Korfanty.

W innym warjancie (kandydatury Dmowskiego i Korfantego w gabinecie pos. Thugutta wyglądają dość nieprawdopodobnie) min. spraw zagranicznych objąć ma gen. Sikorski (również rzecz wątpliwa) względnie p. Skrzyński.

Naogół listy te zdają się mieć mało wspólnego z rzeczywistością.

BADANIA OPINJI KLUBÓW.

WARSZAWA, 15 grudnia, godz. 3 nad ranem. (Telefonem od sprawozdawcy parlamentarnego „Republiki").

Po przyjęciu misji tworzenia gabinetu poseł Thugutt zakomunikował swą decyzję komisji porozumiewawczej lewicy, która decyzję przyjęła do wiadomości.

Następnie zamierzał odbyć konferencje ze wszystkiemi stronnictwami począwszy od endecji, a skończywszy na mniejszościach narodowych, lecz konferencje te nie doszły do skutku wskutek spóźnionej pory.

Poseł Thugutt odbył jedynie naradę prywatną z przywódcą chadecji, posłem Chacińskim, któremu zakomunikował o powierzeniu mu misji tworzenia gabinetu.

Poseł Chaciński odpowiedział, iż na razie żadnego stanowiska jeszcze zająć nie może i odpowiedzi udzieli dopiero po odbyciu narady klubu.

Związek polskich posłów socjalistycznych postanowił popierać posła Thugutta w jego usiłowaniach.

DALSZY CIĄG NA STR. 4-EJ.

Nr. 331

REPUBLIKA

16 grudnia 1923.

Symbol w rocznicę zgonu ś. p. Prezydenta.

Dziś upływa rok od chwili, gdy padł trupem ze zbrodniczej ręki pierwszy konstytucyjny prezydent Rzplitej, ś. p. Gabrjel Narutowicz. Rocznica hańby historycznej, rocznica, która po raz pierwszy w dziejach plami jasne karty polskiej przeszłości.

Niechby na rocznicy tej porosła trawa zapomnienia, jeśli we wspólnym z nią grobie spoczną zatrute kwiaty, które śmierć przedwczesną ś. p. Prezydenta spowodowały i chwasty, co zarosły mogiłę mordercy-szaleńca, a plenią się od niej po całej polskiej ziemi.

Święcimy rocznicę tę tak długo, póki pozostają tutaj duchowe potomki skalanych krwią, niewinnie przelaną, póki roi się po ciemnych kątach i zakamarkach od tych, którzy „ideową" spuściznę mordu przejęli i śmią ją krzewić, jak kolonje zabójczych bakterji moralnych, wśród szerokiego społeczeństwa.

Wstydem płonie twarz każdego uczciwego polaka, że dziś, w dzień żałoby po ofierze, są w Polsce ludzie, którzy święcą pamięć szalonego zabójcy, którzy na mie dzianych czołach noszą stygmat czci dla hańby... Którzy w chwili, gdy żałość serdeczna po kirach Narutowicza łączy serca wszystkiego, co w Polsce uczciwe, szlachetne i pomne na wielkie tradycje— w głębiach wężowych swych dusz noszą trucjznę spadku po Niewiadomskim i obłędnym wzrokiem może jakiej nowej szukają ofiary. Ludzie bez miłości i bez myśli, opętańcze szatany krzywdy i zniszczenia, hjeny i chjeny, żerujące na ciemnocie mas.

I kiedy zabrzmią dziś dzwony żałobne a szeroko rozleje się po polskich miastach i wsiach modlitwa o spokój duszy Ofiary, niechaj towarzyszy jej inna jeszcze zwrotka błagalna:

— I otwórz oczy, o, Panie, tym ślepym braciom naszym, którzy patrzą na zło, a sądzą, że jest dobrem, i mardują w duszy, jak tamten mordował w rzeczywistości!...

* * *

W wilję rocznicy zbrodni Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj dymisję gabinetu p. Witosa, tego samego Witosa, który przed sześciu miesiącami obalił gen. Sikorskiego, ochronę porządku publicznego wtedy, gdy po skrytobójczym strzale zdały się rozpasać wszystkie złe w Polsce moce, ujął w mocne karby naród i państwo i, jak gospodarz dbały, utrzymał w całości to, co zdało się już rozpadać w kawały.

Skończyły się sześciomiesięczne ciężkie rządy spółki endecko-piastowej, które notowane będą w kronikach jaknajgorzej, a znaczyć je będzie: głód, nędza, wyzysk, spadek wartości, orgja spekulacji, klęski zewnętrzne i chaos nawewnątrz. Z niewyraźnych, pierwszych mgieł przebijać poczynają jakieś pierwsze kształty nadziei, a nuż na widownię historyczną Polski wkroczą jakieś nowe, młodzieńcze, entuzjazmem twórczym płomienne siły i raz nareszcie skończy się epoka naszych codziennych skarg i nieszczęść.

Do chwili, gdy kreślimy te słowa, nic jeszcze konkretnego nie można powiedzieć ani o osobach, ani o kierunkach. Desygnowany o godz. 7 wieczorem prezes „Jedności Ludowej", poseł Thugutt, zdaje się, nie będzie w stanie stworzyć sobie konkretnej większości, któraby istotnie mogła odpowiadać duchowi społeczeństwa. Może nie dojrzeliśmy jeszcze do spokojnych rządów ludzi górnych idei, może nie rozsiane są jeszcze wszystkie mroki przesądów i zakorzenionych kłamstw. Trudno dziś wymagać od ludzi przyzwyczajonych do fałszywych frazesów, by nagle poczęli rzetelnie odróżniać prawdy od liczmanów. I dlatego może trudno będzie posłowi Thuguttowi przemówić sercem do mas i wieść je ku dobremu przeznaczeniu. Ale już sama kandydatura jego, desygnowana przez prezydenta Wojciechowskiego w rocznicę bolesnego zgonu Prezydenta Narutowicza, jest godnym symbolem chwili.

Chjena, która gniła już i rozpadała się nie od dziś, ale od miesięcy straciła zupełnie głowę. W „Gazecie Warszawskiej" od kilkunastu dni zabrzmiały pojednawcze struny w kierunku opozycji i rozpoczęły się piękne tyrady o błogosławionym parlamentaryźmie i o twórczej roli mniejszości. I zgoła już zapomniała krwawa zgraja endecka z czyjego obozu padały zawsze zatrute strzały, kto pastwił się nad zgwałconą opinją publiczną?

Któż jeśli nie p. Jawitz-Pannenkowa domagała się w „Rzeczypospolitej" kary śmierci za przestępstwa prasowe, kto głosił hasła „siły" faszystowskiej, która miała wieść do masowych mordów i kaźni na lewicy? Kto podżegał z okazji smutnych wypadków krawowskich i chciał wyzyskać nieszczęście w warszawskiej Cytadeli dla swej partyjnej dyktatury, kto masami całemi wyrzucał niewygodnych urzędników na bruk, by oddawać ich miejsca zgłodniałym wilkom partyjnym, bez kwalifikacji, bez głowy, ale z patentem gorliwości endeckiej i kursów żydoznawczych?

Oto są smutne straszydła dnia wczorajszego, widziadła jakieś ciemne, z zakamarków podłości, które trzęsą się w bladym przerażeniu, gdy dziś jaśniejszy promień zaświta do polskiej świetlicy.

I dygocą te duchy, jak źdźbła trawy, wyrosłej na grobie mordercy i lękają się, że oto nadszedł dzień porachunku za wszystkie krzywdy długich miesięcy.

Ale próżny strach, niski, trzęsący się strach. Polska demokratyczna, wolna, pamiętna tradycji swych, nie przychodzi, aby mścić się i grozić. Jak matka złe nawet dzieci przygarnia, tak nowy prąd ożywczy, który od Warszawy dziś idzie, nie może liczyć się z niskiemi porachunkami partyjnemi. Chodzi nam o coś większego, trwalszego, zdrowszego — potęgę i moc państwa polskiego i społeczeństwa...

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Gabrjela Narutowicza, ofiary swej niewinności i obowiązku, niechaj wszystkim winy ich przebaczone będą, jeśli czyjaś dłoń morderczа znów nie podniesie się na wolność całości.

I zmarli niechaj w wiecznym spokoju poczywają, gdy żywi krzątać się muszą dokoła przewietrzenia swej zagrody, mocno zanieczyszczonej wierzchosławickiemi wyziewami i endeckim gazem trującym.

CZESŁAW OŁTASZEWSKI.

Sejmowa wieża Babel.

Koalicja piasto-chjeński, głosując za pogwałceniem nietykalności poselskiej swych przeciwników partyjnych, zapomniała, że w ten sposób podkupuje parlamentaryzm polski i sama uniemożliwia sobie rządzenie. Albowiem cały parlamentaryzm oparty jest na pewnych kompromisach, bez których nie może on wcale istnieć. Gdyby każdy klub poselski zechciał, bez względu na wymogi utylitaryzmu, korzystać ze swoich praw w całej pełni, ani jedna ustawa nie mogłaby przejść we właściwym czasie, gdyż utonęłaby w obstrukcyjnej „elokwencji" i burdach. A do tego obecnie doprowadzono sejm polski. W mowach poselskich zatracił się już wszelki sens logiczny i wszelkie szczere przekonania. Mówi się nie tak, jak się myśli, lecz tak, ażeby na złość przeciwnikowi. W rezultacie publiczność, która nie jest wtajemniczona w intrygi zakulisowe, wielu rzeczy zgoła nie rozumie i zadaje sobie pytanie, dlaczego niekiedy prawica mówi lewicowo, a lewica prawicowo lub obie razem bez liczenia się z realnemi interesami społeczeństwa.

Ta sejmowa wieża Babel doszła do swego szczytu na ostatnich kilku posiedzeniach. Wymieńmy kilka charakterystycznych przykładów. Wchodzi na porządek dzienny sprawa bonów złotych. Pan Kucharski był do niedawna przeciwnikiem tych bonów, wywodząc, że to tylko żer dla spekulacji, a państwo ponosi na tem olbrzymie straty. Mimo to pan Kucharski przedkłada ustawę o nowych bonach. Lewica jest za bonami, lecz twierdzi, że sposbó, w jaki rząd je wypuszcza, nie jest dość dogodny dla publiczności. Zamiast jednak zaproponować pewne poprawki, które miały wszelkie szanse przejścia, bo powodzenie bonów zależy od dobrej o nich opinji społeczeństwa, część lewicy głosuje w komisji przeciwko ustawie, a część za ustawą w redakcji rządowej. Co się tyczy rządu, to zamiast przyjść z ustawą zawczasu, ażeby można było nową serją bonów pokryć płatną w dniu 15-go bm. dawną serję, przychodzi za późno, w wyniku czego z jednej strony trzeba będzie drukować dalej marki na wykup bonów, a z drugiej naraża się publiczność na straty, bo niepodobieństwem jest, ażeby w ciągu jednego dnia wypłacić wszystkim gotówką za bony, a tymczasem z każdym dniem kurs marki znacznie spada. Takie traktowanie wierzycieli, którzy zaufali skarbowi swe oszczędności, może poderwać zaufanie do samego pomysłu o bonach.

Następnie idzie kwestja rolna. Lewica jest przeciw tej ustawie, upatrując w niej pogrzebanie reformy rolnej. Mniejszości narodowe również są przeciw tej ustawie z rozmaitych pobudek. Po pierwsze dlatego, że jest antydemokratyczna, powtóre, ponieważ krzywdzi ludność miejską, po trzecie, ponieważ narusza równouprawienie obywatelskie wystawiając majątki obszarników nierdzennych na wywłaszczenie pod pozorem, że są źle gospodarowane i odsuwając mniejszości włościańskie od korzystania z reformy; celem protegowania obszarników polskich na kresach. W tych warunkach możnaby było utworzyć jednolity front całej opozycji, a ponieważ część piastowców również nie jest zadowolona z takiej „reformy" więc cała piastochjeńska fikcja reformowa mogłaby przepaść z kretesem, unicestwiając przy tej sposobności cały mezaljans włościańsko-obszarniczy.

Ale właśnie ten czas niezbędnej konsolidacji część lewicy odbiera sobie do kłócenia się z mniejszościami i do popełnienia względem nich niesprawiedliwości. Przedstawiciel „Wyzwolenia" przemawiając przeciwko wydzierżawieniu monopolu tytoniowego, uderza w nuty nacjonalistyczne obrażające niektóre mniejszości przez piętnowanie ich pobratymców jako nieżyczliwych względem państwa. Innym razem znowu przedstawiciel PPS. odmawia klubom mniejszości narodowych udziału w komisji śledczej, mającej zbadać wydarzenia małopolskie, wbrew elementarnej słuszności, według której każdy większy klub ma prawo uczestniczenia w komisji sejmowej. Przy trzeźwem rozważeniu każdy lewicowiec sam przyznałby, że postępowanie to jest niesłuszne i politycznie nierozumne. To też członkowie „Wyzwolenia" potępiają „błąd" pepesowców i vice versa. Ale w atmosferze zdenerwowania i ślepego rozdrażnienia przedstawiciele klubów sami nie wiedzą co mówią i robią, przekraczając pełnomocnictwa swych zarządów. „Argument", że rząd oddaje monopol w dzierżawę „nierdzennym", a zatem „wrogom Polski" wydaje się mu tak pociągającym i dokuczliwym dla rządu, że mówca zapomina, iż z tymi samymi „wrogami państwa" jego klub sam się sprzymierza. Wyeliminowanie zaś klubów inoplemieńczych z komisji nie ma wcale żadnego uzasadnienia, bo przecież trudno przypuszczać że lewica chce się teraz przypodobać Chjenie. Te wszystkie nieostrożności i fałszywe kroki są reakcji bardzo na rękę. Mniejszości są obrażone, nie zjawiają się na posiedzenia w należytym komplecie, zwartość opozycji jest już problematyczna, a reakcja zaciera ręce z radości, że udało się jej bez najmniejszych ustępstw rozbić opozycję, która niedawno tak imponująco się przedstawiała.

W braku dobrze zorganizowanej opozycji pozostaje tylko jedna broń — obstrukcja, polegająca na hałasowaniu i przewlekaniu rozpraw. Jest to jednak broń obosieczna. Nieustanne burdy w sejmie sprawiają w społeczeństwie wrażenie, że partje sejmowe wogóle nie dorosły jeszcze do parlamentaryzmu a w dobie rozwielmożnienia się dyktatur taka świadomość jest dla demokracji niebezpieczna. To też w kołach poselskich, odznaczających się większą rozwagą i dalekowidztwem, powstała poważna myśl rozwiązania Sejmu i wyznaczenia nowych wyborów. Wskazuje się już nawet datę urzeczywistnienia tego pomysłu, mianowicie miesiąc marzec-kwiecień r. p. Jeżeli do tego czasu rządowi teraźniejszemu uda się przeprowadzić sanację finansów to prawica zażąda rozwiązania Sejmu, gdyż spodziewa się, że wybory w tych warunkach przyniosą jej olbrzymi sukces. Jeżeli zaś opłakany stan ekonomiczny trwać będzie nadal, to lewica zażąda rozwiązania sejmu, licząc, że nowy Sejm wypadnie na jej korzyść. W takim nastroju rozejdzie się wkrótce Sejm na ferje noworoczne. Niepiękny jest prezent, jaki podarują posłowie społeczeństwu „na gwiazdkę": jest nim rozgardiasz, chaos i zaciekłość, w chwili, gdy kraj najbardziej potrzebuje twórczej pracy.

Admonitor.

GDAŃSK NA RADZIE.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnia. — Rada Ligi Narodów kontynuowała obrady w sprawie wyznaczenia na terytorjum wolnego miasta Gdańska miejsca dla wyładowania materjałów eksplodujących, oraz materjałów wojennych, przeznaczonych dla Polski. Ze strony Polski obecny był na posiedzeniu poseł Skirmunt, zastępca generalnego komisarza w Gdańsku, Morawski i admirał Zwierkowski ze strony zaś Gdańska, Sahm.

Pos. Thugutt tworzy gabinet.

Ciąg dalszy (Początek na str. 1-ej).

STANOWISKO N. P. R.

WARSZAWA, 15 grudnia. Godz. 12 w nocy. (Telefonem). Po ukończonym posiedzeniu klubu N. P. R. korespondent „Republiki" zwrócił się do posłów enpeerowskich z zapytaniem, czy wejdą oni do gabinetu p. Thugutta.

— Sprawa wejścia N. P. R. do gabinetu jest trudna ze względu na stosunek premjera do mniejszości narodowych. Nie możemy popierać protegowania mniejszości. Natomiast całkowicie stosunek swój do przyszłego gabinetu uzależniamy od konkretnego załatwiania przezeń spraw bieżących państwa, oraz zaspakajania potrzeb robotniczych.

WITOS—REDIVIVUS.

WARSZAWA, 15 grudnia. (Telefonem). Grupa posłów zw. lud.-narodowego próbowała lansować myśl powierzenia po raz drugi misji formowania gabinetu p. Witosowi. Lewica z naciskiem stwierdziła, iż w żadne pertraktacje z p. Witosem nie będzie się wdawać, bez względu na maść, którą sobie w obecnej chwili obierze.

SPRAWA OBSADZENIA URZĘDU MARSZAŁKA.

A. W. — WARSZAWA, 15 grudnia. W kołach sejmowych obiega opinja, że marszałek Rataj pozostanie na stanowisku, z którego zgłosił dymisję. Gdyby jednak z powrotem nie chciał przyjąć laski marszałkowskiej, wówczas prawica jako kandydata wystawi posła Chacińskiego, lewica zaś Moraczewskiego, Śmiarowskiego lub Dąbskiego.

KONSTERNACJA W KOŁACH PRAWICY.

WARSZAWA, 15 grudnia (Telefonem od korespondenta politycznego „Republiki"). W kołach endeckich ujawnia się nieznana dotychczas konsternacja. Nikt nie był przygotowany na wysunięcie kandydatury bądź co bądź bojowej pos. Thugutta.

Endeska prasa wieczorna ratuje jak może sytuację.

„Gazeta Warszawska" w bardzo oględnych i grzecznych słowach (sic!)

„My ze swej strony nie możemy patrzeć na kryzys rządowy i parlamentarny z punktu widzenia partyjnego. Polska znajduje się w tak trudnem położeniu, że nie czas na ambicje i dążenia stronnicze. Na pierwszym planie stoi wciąż sprawa uzdrowienia skarbu, sprawa coraz bardziej paląca i niecierpiąca zwłoki".

W słowach tych kryje się myśl lękliwego lojalizmu pod adresem nowego rządu.

„Rzeczpospolita" i „Kurjer Warszawski", podkreślają również rzekomą troskę o skarb i odwołują się, jako do ostatniej instancji do p. Prezydenta Rzplitej, aby powstrzymał upadek p. Witosa.

Bardzo słusznie na te zalecanki odpowiada „Przegląd Wieczorny":

„Upadek rządu jest tylko formalnie spowodowany rozbiciem się większości sejmowej. Przyczyny głębsze, do których powrócimy, są inne, w pierwszym rzędzie to, że do gabinetu obecnego odnosiło się społeczeństwo z rosnącą nieufnością. Sześciomiesięczne jego rządy wykazały bowiem, iż gabinet ten nie posiada żadnego stałego programu w kwestji skarbowej ani i w innych sprawach państwowych i nie posiada też ludzi odpowiednich, aby dla narodu pracowali z korzyścia. Dowodem było ustawiczne zmienianie ministrów, usuwanych i mianowanych niemal co parę tygodni. Wobec stwierdzonej nieudolności, dymisja rządu, była tylko kwestja czasu.

Gabinet p. Witosa pozostawia po sobie ruine skarbu i chaos we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Niełatwo będzie znaleźć ludzi odpowiedzialnych, którzy podejmą się naprawić to, co zostało w tak lekkomyślny sposób popsute przez „narodową demokrację wespół z piastowcami".

Złagodzenie polityki Francji względem Niemiec.

Konferencja Poincarégo z von Hoeschem miała przebieg pomyślny.

KONFERENCJA POINCAREGO Z VON HOESCHEM.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnja. — Poincare przyjął dziś zrana na audjencji niemieckiego charge d'affaires w Paryżu, von Hoescha.

Rozmowa Poincarego z von Hoeschem trwała kwadrans. Von Hoesch oświadczył, iż rząd Rzeszy polecił mu odbyć z Poincarem konferencję w sprawie zagłębia Ruhry i Nadrenji, celem zorganizowania tam regularnej administracji.

Poseł niemiecki zaproponował w tym celu utworzenie odpowiedniej komisji. Panuje tu przekonanie, że Francja prawdopodobnie nie przyjmie tej propozycji.

Poincare odpowiedział, że wobec zaniechania biernego oporu, gotów jest przyjąć z całem zainteresowaniem oświadczenie Rzeszy, czy to za pośrednictwem charge d'affaires, czy też ambasadora, jeśli Rzesza ustanowi ambasadora swego w Paryżu.

Celem uniknięcia wszelkich nieporozumień co do interpretacji propozycji niemieckich, Poincare zażądał, aby von Hoesch doręczył mu notę pisemną, przedstawiającą punkt widzenia Rzeszy. Von Hoesch obiecał Poincaremu dostarczyć dokumenty tego rodzaju w jaknajszybszym czasie.

W zakończeniu Poincare wyszczególnił znane już główne zasady, od przyjęcia których uzależnione będzie stanowisko rządu francuskiego. Rozmowa ta miała więc tylko charakter wstępny i informacyjny.

NOTA NIEMIECKA DO FRANCJI.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnia. — Poseł niemiecki von Hoesch wręczył Poincaremu po południu aide memoire, którego premjer zażądał w czasie porannej rozmowy.

POLITYKA FRANCUSKA ODZYSKAŁA SAMODZIELNOŚĆ.

AW. — PARYŻ, 15 grudnia — W bezpośredniej konferencji francusko-niemieckiej w kołach parlamentarnych przypisują nietylko znaczenie z powodu chwilowego osłabienia aktywność polityki angielskiej. Poincare oczywiście nie oddala się w zupełności od ogólnej linji politycznej sprzymierzonych, lecz w szczegółach i w formie załatwienia spraw ma ręce rozwiązane.

AMERYKANIE W KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnia — Wszyscy delegaci w komisji odszkodowań zawiadomili z osobna obserwatora Stanów ZjednoczonychLejara, że zamierzają zaprosić generała Davesa oraz Ovena Younga do wzięcia udziału w charakterze rzeczoznawców w pracy komitetu, mającego się zająć sprawą równowagi budżetowej i stabilizacji waluty w Niemczech.

PRZEDSTAWICIELE WŁOCH W KOMITECIE RZECZOZNAWCÓW.

PAT. — RZYM, 15 grudnia — Przedstawiciele rządu włoskiego w komitecie rzeczoznawców zamianowani zostali Tirelli, Abberti i profesor Flora.

WIELE NIEMCY MAJĄ ZAPŁACIĆ.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnia — „New York Herald" donosi, że udział finansistów Sniffy i Morgana w komitecie rzeczoznawców uznany został przez większość komitetu rzeczoznawców za niewskazany. Pierwsze posiedzenie rzeczoznawców odbędzie się zapewne w drugim tygodniu stycznia. Sądzą, że rzeczoznawcy ustalą sumę maksymalną, którą Niemcy będą mieli zapłacić.

Trudność stworzenia nowej większości w Anglji.

Tarcia w partji liberalnej pomiędzy Lloyd Georgem i Asquithem.

UPADEK BALDWINA JEST NIEUNIKNIONY.

PAT. — LONDYN, 15 grudnia. — Obecnie staje się widoczne, że partja konserwatywna, jako najliczniejsze stronnictwo izby gmin, zdecydowana jest utrzymać się przy władzy. Uwaga opinji publicznej zwrócona jest głównie na stosunek wzajemny partji liberalnej i Labour Party. Ogromne zainteresowanie wywołała kwestja, czy w przyszłej mowie tronowej wyłuszczone będą wytyczne polityki obecnego rządu konserwatywnego i czy tym sposobem mowa króla będzie powodem do postawienia wniosku o votum zaufania dla rządu. W tym wypadku wydaje się niewątpliwem zjednoczenie liberałów i partji pracy, w wyniku czego nastąpiłby upadek gabinetu Baldwina. Misję tworzenia nowego rządu wzięłaby wówczas na siebie Labour Party, poprata przez stronnictwo liberałów.

LLOYD GEORGE ZA RZĄDEM PARTJI PRACY.

PAT. — LONDYN, 15 grudnia. — Dzisiejszy „Daily Chronicle" zamieszcza artykuł Lloyda George'a, który m. in. pisze: Nie może być porozumienia między stronnictwem liberalnem i konserwatystami, a skoro tak, to jedynam wyjściem jest danie możności Labour Party objęcia misji stworzenia rządu. Ponieważ jednak stronnictwo to znajduje się w izbie gmin w mniejszości, jest rzeczą konieczną, aby współpracowało ono przynajmniej w pewnych wypadkach z partją liberalną, która do współpracy tej stanie z dużem zadowoleniem."

Znaczna część programu stronnictwa pracy jest identyczna z programem liberałów. Jeżeli stronnictwo pracy okaże się gotowem do ujęcia władzy w swe ręce, nie powinno się temu stawać na przeszkodzie, chyba, że konstytucja zostałaby zagrożona. Pozostawienie rządów konserwatystom uważa Lloyd George za prowokację wyborczą.

Dzienniki, omawiając powyższe wystąpienie Lloyd Georga, jednomyślnie stwierdzają, że po tym artykule nastąpi rozłam wśród liberałów, którzy podzielą się między zwolenników Asquitha, a Lloyd Georgeʼa.

Organ Labour Party „Daily Herald" w artykule wstępnym podkreśla niewspółrzędność stronnictwa Labour Party i stronnictwa liberałów.

TARCIA W PARTJI LIBERALNEJ.

PAT. — LONDYN, 15 grudnia. — Prasa donosi o rozwijaniu się nieporozumienia pomiędzy Lloyd Georgem a Asquithem, który zwołał na wtorek zebranie partji liberalnej.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

P. HILTON YOUNG WRACA DO POLSKI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy p. Hilton Young w najbliższym czasie wraca do Polski.

Wraca już nie jako członek izby gmin, ponieważ przepadł podczas wyborów, ale wraca, jako doradca finansowy.

Do powrotu świtiego rządca przyczyniła się przedewszystkiem dymisja p. Kucharskiego, z którym p. Young nie mógł pracować ze względu na znaczne różnice zdań w sprawie sanacji skarbu i reformy waluty oraz Banku emisyjnego.

BOSEL W WARSZAWIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Dowiadujemy się, że znany finansista wiedeński, p. Bosel bawi w Warszawie.

Niektórzy łączą jego przyjazd z zabiegami o wydzierżawienie monopolu tytoniowego w Polsce.

Inni przypominają, że pan Bosel jako prezes wiedeńskiego „Unionbanku" jest także zainteresowany bardzo poważnie w polskim banku „Unji".

Centrala tego polskiego banku „Unji" znajduje się na razie we Lwowie. Życzeniem p. prezesa Bosla byłoby przeniesienie tej centrali do Warszawy.

I właśnie w związku z temi życzeniami podobno się przyjazd obecny pana prezesa Bosla do stolicy Polski.

Z teatru miejskiego.

„Nauczycielka", komedja w 3 aktach D. Niccodemiego.
Reżyser p. Jan Pawłowski. Występ p. Ireny Solskiej.

Talentu Niccodemiemu odmówić nie można.

Ze sztuk jego świadczą o tem znane i w Polsce komedyjki „Świt, dzień i noc", oraz „Bęben", grany także pod nazwą „Świderka".

„Świt" przypomina subtelną tkaninę pełną nici złotych i jedwabnych. W sztuce tej objawia włoski pisarz temperament satyryczny i delikatną ironję; urządza sobie słoneczną igraszkę z kobiecego kaprysu; ujawnia magiczną moc pogawędki dwojga osób, rozmarzonych cudem młodości, oszołomionych zawrotnym czarem misterjum miłości.

I „Świderek" posiada niejeden błyskotliwy djalog, finezję i sentyment.

Najsłabszą sztuką jest, trochę na melodramat zakrojona „Nauczycielka", w której Niccodemi najbardziej po wierzchu się ślizga.

Głębokim nigdy nie jest, ale umie ująć publiczność wprowadzeniem na scenę wiośnianej młodości i apoteozą kobiety, „des ewig weiblichen".

A przytem cnotliwy jest p. Niccodemi, jak gdyby słuchał budujących wykładów prof. Lutosławskiego.

Miłość trwa przez trzy akta, a nikt nikogo nie pocałował.

Nie mówię oczywiście o matce, która wycałowała swe odnalezione dziecko.

Ale wstrzymuje się od wszelkich prób pocałunku Hrabia Filip, który z człowieka niewychowanego i brutala zamienia się z nieprawdopodobną szybkością na gentlemena i piękny charakter.

Gdy hrabja wyrzuca szubrawemu uwodzicielowi ukochanej, jego grzechy, woła z emfazą: „Patrząc na pana wstydzę się, że jestem mężczyzną".

W tej chwili odezwał się z widowni głos: oho!

Ten okrzyk niedowierzania jest wyrokiem potępienia psychologicznej strony komedji, rozsnuwającej temat macierzyństwa i stosunek „skromnej" nauczycielki i „wielkiego" pana. Pani Mniszek mogłaby tę sztukę przerobić na powieść.

Macierzyństwo jest bezwątpienia uczuciem, niezrównanem w swej potędze.

Gdyby Marja Bini była naturą mocną, zmierzającą świadomie i celowo do samodzielności fizycznej i intelektualnej, a każdemu niebezpieczeństwu mogła śmiało patrzeć w oczy, możnaby w jej samowystarczalność uwierzyć.

Ale to jest młoda kobieta, kipiąca życiem, mimo całego smutku. Wrażliwa, jak mimoza, zbolała pod wpływem każdego ostrego słowa „złej" dyrektorki, potrzebuje w życiu oparcia.

Jest rozumną i wie, że oparcia tego spodziewać się może jedynie od swego dobroczyńcy, hrabiego Filipa.

Ona się godzi na to, by on się zajmował jej losem. Hrabia promienieje z radości za tę szczyptę „łaski" z jej strony.

Więcej mu się spodziewać nie wolno, bo Marja obwieszcza uroczyście, że ma tyle zaległości w macierzyństwie, iż dla niego niema w sercu ani odrobiny miejsca.

Choćby nawet prawdą było, że obowiązki matki wobec dziecka wykluczają miłość do mężczyzny, pragnęlibyśmy, by nas autor o tem przekonał. Tego przekonania u nas nie wzbudził.

Gdyby nie to, że ona jest świętą, a ten nawrócony grzesznik kandydatem na świętego, moglibyśmy nawet podejrzliwie patrzeć na pannę Bini, która się pozwala utrzymywać przez człowieka, a nie myśli zostać jego żoną.

„Nauczycielka" ma bezwątpienia i kilka momentów ładnych. Oryginalnym jest pomysł ożywienia samotności. Obok taniej „łzawości" zawiera ta komedja dwie scenki istotnie wzruszające.

Sztuka Niccodemiego nie może być nie interesującą.

Zresztą p. Solska tak hypnotyzowała swą przepiękną grą, że cała publiczność jak jeden mąż, burzliwie oklaskiwała tę wielką artystkę. I godność i bezmierna radość i osłabienie wyrażały się w całej pełni na ruchliwej twarzy p. Solskiej, która stworzyła kreację skończoną w każdym szczególe.

Godnym partnerem był p. Znicz jako Pallone. Świetny w masce, opanowany już w ruchach i mimice, postawił swą rolę na najwyższym piedestale wymogów artystycznych.

Na pochwałę zasługuje szczera, naturalna gra pp. Rodowiczowej, Komornickiego, Michorowskiej i Mrozińskiego.

P. Knothe nie ujawniał należycie swojej bezwzględności i pewności siebie.

Reżyserja i wystawa fascynowały.

Dr. W. FALLEK.

TEATR POPULARNY.

Teatr Popularny gra w niedzielę po południu o godz. 4-ej pelne humoru „Niespodzianki rozwodowe", a wieczór o godz. 8 m. 15 sensacyjny dramat w 7 odsłonach „Złodziejka".

We wtorek arcywesoła komedja „Ciotka Karola".

—:o:—

DZISIEJSZY KONCERT POPOŁUDNIOWY.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po południu, w sali Filharmonji, na koncercie popołudniowym wystąpi znakomita primadonna opery warszawskiej Matylda Polińska-Lewicka i świetny baryton Tadeusz Orda. W programie arje z op. „Otello", Werther", „Tosca", „Carmen' „Faust oraz pieśni Karłowicza, Chopina, Niewiadomskiego i Żeleńskiego. Akompaniuje dyr. Teodor Ryder. Jak było do przewidzenia koncert dzisiejszy wywołał w mieście naszem ogromne zainteresowanie i niewątpliwie sala Filharmonj zapełniona będzie do ostatniego miejsca naszą doborową publicznością.

KONCERTY Ł. O. F.

Najbliższy koncert ludowy łódzkiej orkiestry filharmonicznej odbędzie się w niedzielę dn. 16 b m. o godz. 12 w poł. pod dyr. Teodora Rydera Program składać się będzie wyłącznie z utworów Wagnera. Jako solistka wystąpi znana śpiewaczka z Warszawy, p. Zofja Massalska, która odśpiewa w tow. orkiestry „Sen Elzy" z op. Wagnera „Lohengrin" oraz szereg pieśni z fortepianem.

—:o:—

Z WYSTAWY OBRAZÓW MALARZY BRAUNERA I HIRSZFANGA

Wystawa obrazów malarzy W. Braunera i Ig. Hirszfanga dobiega końca, ustępujące miejsce kolegom grafikom z Zachodu. W dniu zamknięcia wystawy, która wzbudziła szczere zainteresowanie nietylko wśród artystycz. i mecenasów sztuki, lecz i wśród szerokiego ogółu inteligentniejszej publiczności — a mianowicie w poniedziałek, dnia 17 grudnia o godz. 7 wiecz. — artyści-mal. Brauner i Hirszfang urządzają w sali witrażowej „Casina" uroczyste pożegnanie z przyjaciółmi sztuki plastycznych.

Wieczór poprzedzi konferencja towarzyska o malarstwie spółczesnym teoretyka sztuki i poety Witolda Wandurskiego, zakończy zaś wyprzedaż konkursowa obrazów, podczas której wystąpi, jako konferacier art. dram. teatru miejskiego p. Jan Bonecki.

Wśród srebrnych cieni.

Teatr „Casino".

Szeik — z Agnes Ayres i Rudolfem Valentino.

Nic tak nie, bierze stałych bywalców kinematografu, jak pierwiastek egzotyczny, włoczony w ramy akcji. Świat wschodu, świat baśni Szecherezady jest niedostępny dla szerszych warstw ludzi i dltego może posiada ten pociągający czar, tę siłę magnetyczną, która ściąga do kinoteatrów tłumy widzów.

Gorący piasek pustyni, smukłe palmy, tajemnicze sfinksy — zdają się być dla każdego sezamem, gromadzącym w sobie nieprzebrane bogactwo wrażeń

Ten czynnik psychologiczny wykorzystują z wielkim powodzeniem światowe wytwórnie filmowe i od czasu do czasu wypuszczają na rynek obraz, mający za treść życie wschodu.

Takich ifmów mieliśmy już sporo (Atlantyda, wbrew woli Allacha itd.) i bodaj, że wszystkie cieszyły się niepospolitym powodzeniem.

Szaik — należy do tej kategorji obrazów filmowych. Fascynujący dramat, o tak bogatej wystawie, na jaką może się jedynie zdobyć wytwórnia amerykańska.

Rudolf Valentino — jest doskonałym artystą, a syn jego posiada nie pospolite walory. Toż samo można powiedzieć o uroczej Agnes Ayres...

„Szaik" — zdobył z miejsca publiność, która chce widzieć w kinematografie coś więcej, niż rynsztokową sensacje.

Akcja nader ciekawa.

Wschodnie motywy orkiestry uzupełniają estetyczne wrażenie.

ralf.

—XX—

ODCZYT HENRYKA ZIMMERMANA.

W środę dn. 19 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8 wiecz. znany literat p. Henryk Zimmerman, którego odczyty cieszyły się ostatnio niebywałym powodzeniem w Pradze Czeskiej, wygłosi odczyt na temat „głupcy spółcześni a człowiek jutra".

Jak mieliśmy okazję już niejednokrotnie przekonać się p. Zimmerman jest istotnie znakomitym mówcą i prelegentem i potrafi potęgą i mocą swego słowa zainteresować słuchaczy i skupić ich uwagę.

W nader ciekawym odczycie mówić będzie p Zimmerman o korowodzie głupców i marjonetek, o maskaradzie manekinów, o tańcu zmysłów o kuglarzach szczęścia, szatanach miłości, o nadczłowieku Nietzschego, o mądrości życia, o nowej kulturze i nowem szczęściu. Odczyt p. Zimmermana niewątpliwie cieszyć się będzie w Łodzi ogromnym powodzeniem.

TEATR ŚREDNIOWIECZNY.

„O powstaniu i warunkach rozwoju teatru średniowiecznego" wygłosi dziś o godz. 6-ej na kursach gimnazjalnych A. Wierzbickiego, Dzielna Nr. 27, prelekcję literacką p. St. Borawski.

—o—

Eleonora Duse opuszcza scenę.

Do szwajcarskich gazet donoszą z Wiednia, że Duse, która obecnie odbywa „tournee" po Ameryce, opuszcza ostatecznie teatr w lutym r. p. Ma zamiar zamieszkać w Rzymie, gdzie obejmie kierownictwo nowego konserwatorjum dramatycznego.

Na moim ekranie.

List ex-Wicka do pani Wickowej.

—o—

W pierwszych słowach mojego listu donoszę wam, że jestem zdrów, czego sobie, wam, i całej familji na wieki wieków życzę, amen!...

Następnie muszę Ci specjalnie kochano żono podkryślić, że się me przytrafiło nieszczęście i mój cały gabinet trochę się przewrócił.

Kucharski i Kiernik z tego powodu lamentują i gorzkie łzy cebrami wylewają, ale jał kochana żono, zachowałem hart ducho i hardo się, jak i dotąd stawiać bedę.

A syckiego narobił Bryl, co chciał być taki mądry, jak i ja... Tak długo ci brylił, aż me wyplucił 15 członków i te zbereżniki wykopycili me rząd, czego i niema następcy jak najprędzej życzę.

Wogóle, kochana żono, muszę Ci wyznać, że me się ten cały bruderszaft z Chjeną odrazu wydał nieodpowiedni i tylko me ten Hammerling z Honolulu tak w głowie zamącił, że straciłem cały rezon i dałem się zfasonować całą polityke.

Na początku to ci te lafiryndy polityczne bujali, że to się tworzy większość czysto-polska przeciw żydom, a jak tylko zrobili mi gabinet, to zara otoczyli się Hammerlingami, Lewinami, Fajtuchami, Natansonami i innemi Pitzelesami.

Ale gabinet mógł jeszcze tak stać jeszcze parę lat: Bryłowi tego kawału do końca życia nie podaruje.

Bo, i powidz, żono kochana, czym się krajowi całemu nie zasłużył?...

W polityce od wewnątrz nastąpiła kiernizacja wszystkich urzędów, a prase tośmy tak za pysk trzymali, że, jak tylko który tam pismak za szeroko gębę otworzył, to zaza konfiskata, proces i kaucja — najmniej 50 miljonów. A jak raz teatr „Pry Quo Quo" tyż sobie pozowlił, to mu Kiernik, mój minister chorób wewnętrznych, takiego bobu zadał, że pamiętać będzie z kope lat.

W polityce od zewnątrz najpierw Seyda, a później Dmowski triumfowali w „Pacie" nad całym światem. Odebrali czechom — Jaworzyne, wygrali w trybunale haskim sprawę z kolonistami, a bolszewicy całowali im ze strachu ręce. I powidz, żono kochano, czy źle rządzili?...

W skarbie Kucharski gadał, że będzie tak kucharzyć, iż każdy będzie palce oblizywać. Jak se pchał do ministerstwa, to obiecywał takie menju: pirwsze danie — pożyczka zagraniczna, pieczyste — stabilizacja, deser — Bank emisyjny. Ale, że jest pechowiec i Hammerling od urodzenia, obiad mu się bardzo przypalił jak twierdzi Michalski — przy temperaturze 6000 za jednego dolara.

Ale najbardziej to ci me rozgniewał Korfanty, co był wice-mną to jest niby wice-Wickiem. Ten ci, co najbardziej na żydów pyskował, żono kochana, tylko z samemi żydowinami se zadawał. Co dzień sprawiał se nowy garnitur, a krawaty zmieniał co dwie godziny. Mówił, że tego wymaga interes państwa.

Inne ministry chodzili głównie na operetki, jak przyjechała jakaś misja dyplomatyczna i na dancigi, jak żadna misja nie przyjechała Ciągiem gadali, tego wymaga racja stanu.

Co tam u nas w chałupie słychać? Czy ta jałówka, co to trochę oślepła na lewe oko, już lepiej widzi. A jak Twoje zdrowie, żono kochana?... Niedługo już do was sam przyjadę, a do tej pory nakazuje wam:

nie płaćta żadnych podatków, bo to wam nigdy nie ucieknie

drzewo sprzedawajta tylko żydom, bo, jak me mówił Korfanty, najlepiej z nimi się handluje i zawsze można z żydowinami dojść do rzeczy

parobkom pensji nie podwyższać, bo, jak me to wytłumaczył Kucharski z tych podwyżek robi się drożyzna, a od tej drożyzny dolar idzie w górę.

dolary schować do skrzyni w alkowie, gdyż jak tera będziemy je sprzedawać, to marka znów spadnie. Jak dostałaś, kochana żono, trochę marek za jaja, przyślij mi je do Warszawy, to kupie za nie zara dolarów.

Jak się miewają wieprzaki, kupione trzy miesiące temu u Bobka?

Ciężko me jest, żono kochana, i markotno na duszy i ciele. Od jutra będe chodzi już bez krawatu i na piechte

Twój kochany
Wicek
(były Witos i były premjer
Przepisał W. LAK.

—:o:—

W przededniu strejku urzędników komunalnych

I Bogu świeczka i djabłu ogarek.

Stanowisko naczelników wydziałów magistrackich.

Uznają oni słuszność żądań pracowników, ale i usprawiedliwiają magistrat.

W piątek, dnia 14 b. m. w godzinach wieczorowych odbyła się w sali posiedzeń magistratu konferencja dyrektorów, naczelników i kierowników biur miejskich, pod przewodnictwem p. prezydenta Cynarskiego z udziałem pp.: wice-prezydenta inż. Wojewódzkiego i Groszkowskiego oraz ławników Folkierskiego, Hajkowskiego i Kruczkowskiego. Tematem konferencji było omówienie stanowiska naczelników i kierowników biur miejskich w związku z zatargiem magistratu ze związkami zawodowemi.

Po przemówieniu pp. członków prezydjum magistratu oraz kilku z obecnych urzędników, członkowie magistratu opuścili salę obrad, by dać możność zebranym naradzenia się w gronie urzędniczem i powzięcia odpowiedniej rezolucji. W wyniku dłuższej i ożywionej dyskusji zebranie powzięło następujące uchwały:

Zebranie dyrektorów, naczelników i kierowników poszczególnych wydziałów i oddziałów magistratu miasta Łodzi.

1) stwierdza, że żadania związków zaw. prac. miejskich dotyczące regularnego wypłacania poborów i regulowania tychże co 2 tygodnie, są — ze względu na ciągłą dewaluację marki polskiej — zupełnie słuszne.

2) postanawia zwrócić się do magistratu z prośbą o przychylne potraktowanie słusznych żądań ekonomicznych zw. zaw. prac. miejskich oraz do zw. zaw. prac. miejskich z prośbą o wzięcie pod uwagę trudnego położenia finansowego miasta;

3) wyraża przeświadczenie, że akcja, prowadzona przez zw. zaw. prac. miejskich, ma podkład wyłącznie ekonomiczny;

4) stwierdzając, że strejk kierowników w instytucjach komunalnych jest niedouszczalny, uznaje, iż kierownicy powinnipozostać w czasie strejku na swych stanowiskach, mimo należenia lub nienależenia do tego lub innego związku zawodowego;

5) postanawia uchwały powyższe powzięte prawie że jednogłośnie, po uchwaleniu zasady solidarności, przesłać prezydjum magistratu i zarządom związków zawodowych pracowników miejskich do wiadomości wraz z motywami.

Uchwały powyższe zostały następnie zakomunikowane prezydjum magistratu, które w osobie p. prezydenta Cynarskiego wyraziło zebranym podziękowanie i uznanie za zajęte przez naczelników i kierowników biur miejskich w obecnej ciężkiej sytuacji obywatelskie stanowisko.

Magistrat twierdzi, że ma dobre chęci, ale nie ma pieniędzy.

Wobec listu dwóch związków zawodowych pracowników miejskich, umieszczonego w prasie miejscowej, a oskarżającego magistrat o niedotrzymywanie umowy i lekceważące traktowanie postulatów pracowników miejskich, — oddział prasowy magistratu upoważniony jest do udzielenia następujących informacji:

W myśl ustnego porozumienia z przedstawicielami związków zawodowych z dnia 17 października r. b., magistrat wypłacał pensje pracownikom miejskich w 2-ch ratach, mianowicie: pierwszą, t. j. pensje z poprzedniego miesiąca z dodatkiem za 1 połowę poprzedniego miesiąca, do 5 następnego miesiąca, i drugą ratę, t. j. dodatek drożyźniany za drugą połowę poprzedniego miesiąca — do 10 następnego miesiąca. Należy dodać, że ten ostatni dodatek podawany jest do wiadomości publicznej przez komisję statystyczną dopiero w pierwszych dniach każdego następnego miesiąca.

W m. grudniu — wobec chwilowego pozbawienia magistratu licznych źródeł dochodów, na które magistrat miał wszelkie podstawy liczyć — nastąpiło pewne opóźnienie w regularnem wypłaceniu pensji urzędniczych. Mimo tych jednak trudności, znaczna część poborów grudniowych została w pierwszych dniach miesiąca pracownikom wypłacona i magistrat czynił wszelkie starania, aby i część pozostałą poborów w jaknajkrótszym czasie uregulować. Nie bacząc na to, związki zawodowe wywołały w dniu 14 b. m. dwugodzinny strejk protestacyjny.

Stwierdzając, że strejk taki — choć krótkotrwały — powoduje dezorganizację całego aparatu samorządowego, a m. in. opóźnia wpływ sum należnych magistratowi do kasy miejskiej, magistrt zmuszony jest wyraźnie oświadczyć, że skutki strejku manifestacyjnego idą w zupełnie odwrotnym kierunku, aniżeli intencje i pragnienia inicjatorów bezrobocia. Wszelka bowiem dezorganizacja wpływa na dalsze opóźnienie wypłat i utrudnia magistratowi ciężką sytuację finansową, w jakiej się zarząd miejski znajduje. Nieuzasadnioną niczem walka, jaką związki zawodowe wypowiedziały magistratowi nie może osiągnąć zamierzonego celu, gdyż tylko drogą wspólnej pracy i porozumienia może stworzyć warunki, umożliwiające magistratowi wypłatę pensji pracownikom w czasie właściwym, co — należy podkreślić — było i jest chęcią i usiłowaniem magistratu.

Zbrodnia uczonego.

Wielką sensecję w Genewie wywołało aresztowanie uczonego światowej sławy, autora wielu prac z dziedziny antropologji i zagadnień seksualnych, dra Franciszka Schwaertza.

Aresztowano go wskutek anonimowego doniesienia do prokuratury, że zwabiał do siebie młode kobiety i panny poczem zniewalał je w transie hypnotycznym.

Ostatnia padła jego ofiarą młoda, cudownej urody żona pewnego adwokata genewskiego.

Była ona histeryczna, a praktyki dr Schwaertza doprowadziły ją do takiego stanu rozprzężenia nerwowego iż musiano ją oddać do zakładu dla obłąkanych.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu antropologa fotografje wszystkich jego ofiar w pozach, dowodzących niesłychanej perwersji erotycznej obwinionego.

Biblioteka zawierała około stu tomów wszechświatowej literatury pornograficznej.

Na posłuchaniu u sędziego śledczego dr. Schwaertz nie okazał najmniejszej skruchy, twierdząc, że czynił to wszystko dla celów naukowych.

Dr. Schwaertz przybył do Genewy przed czterema laty. W kołach swych znajomych i przyjaciół uchodził za zdeklarowanego sadystę.

Przed sądem będzie odpowiadał za zgwałcenie i nieprawne wykonywanie zabiegów hypnotycznych, dozwolonych jedynie lekarzom.

Lekarze sądowi, którzy go badali, orzekli, że jest zupełnie odpowiedzialnym.

Nagroda Nobla.

Profesor chemji na uniwersytecie w Gracu dr. F. Pragl, otrzymał nagrodę Nobla za swoje prace nad organiczną mikroanalizą. Nagroda ta, przeliczona na walutę austrjacką —stanowi pokaźną sumkę 3 i trzy czwarte miljardów koron. Ale zaszczytnie odznaczonego profesora spotłaka niemiła niespodzianka, mianowicie musi zapłacić 60 proc. podatku, co wyniesie 2 i ćwierć milj. koron, wobec czego otrzyma tylko 1 i pół miljarda koron.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIEN
16
NIEDZIELA

Dziś: Euzeb.
Jutro: Łazarza

—:—

Wschód słońca g. 7.00
Zachód o g. 3.40
Wsch. księżyca 2.50
Zachód o g. 3.25 pn.
Długość dnia g. 8.30
Ubyło dnia g. 8.20

OSOBISTE.

Łodzianin, doktór praw, Wacław Lipiński, kapitan W. P., uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakówie dyplom szkoły nauk politycznych.

FUNDUSZ STYPENDJALNY IM. NARUTOWICZA.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 14 b. m. rozpatrywano m. in. sprawę ustanowienia fundacji stypendjalnej im. Prezydenta G. Narutowicza, w myśl uchwały rady miejskiej z dn. 20 grudnia 1922 r., zatwierdzonej obecnie przez władze nadzorcze. Prowadząc dalej zapoczątkowaną akcję, magistrat postanowił utworzyć wspomniany fundusz stypendjalny, przeznaczając odsetki dla studenta - łodzianina wydziału budowy dróg i mostów politechniki warszawskiej. Ze względu na to, że fundusz ten określony został uchwałą rady miejskiej w wysokości 500,000 mk., co przedstawia dzisiaj wartość znikomą, suma ta będzie musiała być przewalutowana w stosunku do pewnego miernika stałego.

POBORY NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ ŚREDNICH.

Zgodnie z odezwą łódzkiego oddziału tw. zaw. nauczycieli szkół średnich, magistrat postanowił podwyższyć na m. grudzień pobory nauczycielstwa oraz sekretarzy miejskich szkół średnich o dalsze 132 proc.

MAGISTRAT I RZEŹNICY.

Wobec kategorycznego żądania zjednoczonych rzeźników, którzy zagrozili wstrzymaniem dostaw mięsa do szpitali miejskich i instytucji opieki społecznej, magistrat postanowił udzielić zjednoczonym rzeźnikom zaliczki na dostawy, w kwocie 1 miljarda marek. Wysokość zaliczki żądanej przez rzeźników wynosiła 2 miljardy marek.

—o—

Święta w szpitalach miejskich. Tradycyjnym zwyczajem dorocznym magistrat postanowił urządzić w szpitalach miejskich skromną wigilję dla chorych, oraz urozmaicić i polepszyć wikt szpitalny w okresie świątecznym.

ZAKOŃCZENIE KURSU INSTRUKCYJNEGO W SZKOLE POLICYJNEJ.

Wczorajsza uroczystość zakończenia kursu w okręgowej szkole policyjnej rozpoczęła się nabożeństwem w katedrze, celebrowanem przez ks. Urbańskiego, a uświetnionem pieśniami katedralnego chóru sumowego przy akompanjamencie orkiestry policyjnej.

Komendę okręgową reprezentował nadkomisarz W. Jarczyński.ł Po defila-łdzie elewów odbyły się ćwiczenia wojskowe, a następnie ściśle policyjne, wykonanie których spotkało się z uznaniem obecnych.

Co do wyników pracy, to szczere podziękowania należą się komend. kursów panu komisarzowi Wł. Dańczukowi.

Na wspólnym obiedzie nadkomisarz W. Jarczyński w podniosłej przemowie wskazał cele i zadania policji polskiej.

Następnie przemówił imieniem wykładców dr. T. Kaczyński nacz. wydz. bezpieczeństwa przy województwie, który zachęcił do dalszej pracy w imię podniosłych haseł.

Choinka dla ludności miasta. Mając na względzie, że w ciężkich warunkach doby obecnej wiele rodzin robotniczych, pozbawionych będzie możności urządzenia w domu tradycyjnej choinki, magistrat postanowił ustawić pięknie udekorowane i oświetlone choinki na placach miejskich w kilku punktach miasta. Magistrat skieruje również prośbę do władz wojskowych o użyczenie orkiestr w celu urządzenia koncertów na tych placach w dniach świątecznych.

—x—

Skrzynka do listów.

—::—

DO Redakcji „Republiki“

w miejscu.

W związku ze sprawozdaniem Biura Informacji Prasowych „Bip“ z ogólnego zebrania pracowników miejskich, pomieszczonym w „Republice“ z dnia 15 grudnia nadmieniam, co następuje:

Nieprawdą jest, jakobym na konferencji z pracownikami miał powiedzieć, że o ile pracownicy nie cofną proklamowanego strejku, to magistrat zastosuje wobec nich środki „radykalno-represyjne“, natomiast prawdą jest, żem powiedział, że w razie wybuchu strejku w instytucjach miejskich magistrat będzie czynił wszystko, co jest w jego mocy, by nie pozostawić chorych w szpitalach i przytułkach bez opieki.

Nieprawdą jest, jakobym „groził“, iż w razie strejku nie będzie wprowadzona w życie pragmatyka służbowa, gdyż wogóle na ostatnich konferencjach sprawa pragmatyki nie była poruszana. Sądzę, że referent zebrania sam powinien zabrać głos i sprostować błędne wiadomości w sprawozdaniu, w przeciwnym razie będzie to czyniło wrażenie, że na zebraniu uciekano się do kłamstw w celu wzbudzenia nieprzyjaznego dla zarządu miejskiego nastroju.

Wojewódzki
Wice-prezydent m. Łodzi.

Łódź, dnia 15 grudnia 1923 r.

Przeciwnicy szczepień antytyfusowych.

Dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej obecnie dokonywuje antytyfusowych szczepień ochronnych w tych domach, w których zdarzyły się wypadki tufusu brzusznego. Dotychczas ludność m. Łodzi bardzo chętnie stosowała się do zarządzeń sanitarnych, mających na celu zwalczanie grasującej epidemji. W dniu wczorajszym jednak jeden z dozorów sanitarnych, przeprowadzający masowe szczepienie spotkał się z bardzo smutnym objawem oporu mieszkańców domu przy ul. Brzezińskiej nr. 7, którzy w chwili przybycia do ich domu lekarza sanitarnego z sanitarjuszami urządzili na podwórku wiec i postanowili nie dopuścić lekarzy do uskutecznienia szczepień ochronnych. Wobec groźnej postawy mieszkańców domu przy ul. Brzezińskiej 70, lekarz zmuszony był ustąpić, zawiadomiwszy o powyższym wypadku wydział zdrowotności publicznej, który też natychmiast doniósł o zajściu wojewódzkiemu zarządowi zdrowia.

Dział sanitarny wydziału zdrowotności publicznej postanowił zwrócić się do wszystkich związków zawodowych z prośbą, aby uświadomili swych członków o potrzebie szczepień chronnych.

O PŁACE DOZORCÓW.

Jak już donosiliśmy, na skutek skargi dozorców na właścicieli domów, którzy nie wypłacają im stawek zarobkowych, jakie ustaliła nadzwyczajna komisja rozjemcza, komisarz rządu polecił przedstawić sobie listę kamienicznikow wojujących z dozorcami i sabotujących uchwałę komisji.

W tygod. ub. zarząd związku dozorców złoży w komisarjacie odpowiednią listę.

Równocześnie aktualną się stała kwestja dalszego regulowania płac dozorców, zarząd związku na posiedzeniu swem uchwalił wystąpić z żądaniem aby płace dozorców regulowane były według płac włókniarzy i aby dozorca -ej kategorji otrzymywał tyle, ile wynosi najniższa płaca włókniarza.

W sprawie tej odbędzie się walne zebranie dozorców, które ją ostatecznie zadecyduje. b.

STREJK PRASOWACZEK TRWA.

W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w związku z proklamowaniem strejku prasowaczek w pralniach, które domagały się 400 proc. podwyżki i regulacji płac co 2 tygodnie.

Na konferencji przedstawiciele pracodawców oświadczyli inspektorowi Kuliczkowskiemu, iż nie posiadają żadnych pełnomocnictw.

Konferencja nie przyniosła żadnych rezultatów i dopiero po ogólnem zebraniu właścicieli pralni dadzą oni odpowiedź inspektorowi pracy. b.

Prawo i życie.

Za jedno zero—miesiąc więzienia.

Sędzia okręgowy Zygmunt Wyrznikiewicz rozważał w dniu wczorajszym sprawę przeciwko 42-letniemu Karolowi Kunklowi, któremu wniosek prokuratorski zarzucał, iż w dniu 21 grudnia 1922 roku podrobił autentyczne dokumenty, a mianowicie 2 kwity wydane Kunklowi przez zarząd leśnictwa „Zieleń", prywatnej własności Szajblera na kupno i zezwolenie na przewóz 30 świerków i jodeł za cenę 13.500 mk., dopisując na obu kwitach do każdej z tych cyfr po jednem zerze.

Oskarżony na sądzie nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, zaznaczając, iż jest niepiśmienny. Przewodniczący, a jednak 00 umie oskarżony podpisać. Nic nie umiem, odpowiada oskarżony.

Leśniczy Swejnbank stwierdza, iż wydał kwit oskarżonemu na 30 choinek. Kwit zaś okazał się na 300; stwierdzając, iż kwity te zostały przezeń wydane, lecz zera są dopisane.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Podprokurator Lewiecki popiera askarżenie.

Sąd skazał Kunkla na 4 miesiące, a na zasadzie amnestji pół kary mu darował.

—XX—

OSTATNIE TELEGRAMY.

NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. PREZ. NARUTOWICZA.

AW. — WARSZAWA, 15 grudnia. — Dziś odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Narutowicza, które celebrował ks. arcybiskup Kakowski. Obecni byli prezedynt Wojciechowski, marszałek Trampczyński, wice-marszałek Moraczewski, ministrowie in corpore, wyżsi urzędnicy i generalicja.

POMNIK ŻOŁNIERZA BEZIMIENNEGO.

PAT. WARSZAWA, 15 grudnia — Onegdaj w sali przyjęć sztabu generalnego odbyło się drugie z kolei posiedzenie tymczasowej komisji organizacyjnej wzniesienia pomnika żołniarze bezimiennego w stolicy Rzeczypospolitej.

W myśl opracowanego projektu, ster akcji ująłby w swe dłonie nieliczny komitet z prezydentem Rzplitej na czele. Pomnik, według dotychczasowego projektu, o charakterze triumfalnym, radosnym, nie jako growiec, lecz monument chwały, o konstrukcji architektonicznej, stanąćby miał na Placu Saskim i byłby poświęcony pamięci wszystkich poległych w walkach o niepodległość ojczyzny od r. 1794.

KOMISJA DLA PORTU GDAŃSKIEGO

AW. — PARYŻ, 15 grudnia — W skład komisji, wyznaczonej przez radę Ligi narodów, dla zbadania stosunków w porcie gdańskim, wchodzić ma 4-ch członków duńczyk, holender, włoch, i hiszpan. Każdy członek ma się zajmować jedną sprawą: administracją w porcie, stosunkami w porcie i składem na amunicję. Prezydent senatu, Sahm, oświadczył wobec korespondentów pism niemieckich, iż zadowolony jest z takiego rozstrzygnięcia w sprawie portu, ponieważ istnieje możliwość wydania objektywnej opinji ... z komisję działającą na miejscu.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA NIEMIEC.

PAT. — PARYŻ, 15 grudnia — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Coolidge uzależnił udzielenie Niemcom pożyczki w wysokości około 70 miljonów dolarów na zakup środków żywności od uprzedniej autoryzacji komisji od szkodowań. O ile komisja zgodzi się na tę pożyczkę, rząd Stanów Zjednoczonych poparłby starania o nią. Pożyczka jednak musiałaby mieć charakter prywatny. Pozatem z kół zbliżonych do prezydenta Coolidge dowiadujemy się, że nie posiada on żadnych środków prawnych, celem skłonienia banków i instytucji kredytowych od wzięcia udziału w pożyczce dla rządu niemieckiego.

—:o:—

SZWAJCARJA DOSTANIE NOWY KANTON.

BERLIN, 15 grudnia. — „Telegraphen Union" donosi z Zurychu, że od dłuższego czasu toczą się rokowania w celu kompletnego wcielenia ks. Lichtensteina do Szwajcarji. Ks. Lichtenstein ma być ukonstytuowane jako jeden z kantonów szwajcarskich. Ostatnia decyzja w tym względzie zależeć będzie od wyniku plebiscytu w ks. Lichtenstein. W razie przeprowadzenia tej sprawy Szwajcarja uzyskałaby zwiększenie swego obszaru o terytorjum 15 kilometrów kwadratowych.

NOWY GABINET W PORTUGALJI.

PAT. — LIZBONA, 15 grudnia — Misja tworzenia nowego gabinetu powierzona została Alvaresowi Castro.

PRZED ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

RZYM, 15 grudnia — Dekret królewski w sprawie rozwiązania parlamentu jest zapowiedziany przez prasę na jutro. Nowe wybory odbyć się mają dnia 6 kwietnia. Partje rozpoczęły już obecnie przygotowania do wyborów.

CHOROBA TROCKIEGO.

MOSKWA, 15 grudnia — Kamieniew oświadczył, że Trocki jest chory na raka w żołądku. Sprowadzono szereg słynnych lekarzy zagranicznych, którzy ze skarbu sowieckiego pobierają fantastyczne wprost honorarja.

REWINDYKACJA ZABYTKÓW POLSKICH Z ROSJI.

AW. — MOSKWA, 15 grudnia — W pierwszych dniach grudnia wysłany został gabinet sztychów i rycin króla Stanisława Augusta. Gabinet ten znajdował się w Petersburgu. W Polsce oczekiwany jest w dniach najbliższych. Zawiera on podobno przeszło 100 tysiecy sztychów i rycin.

BUDIENNY NA MIEJSCU TROCKIEGO

PAT. — MOSKWA 15 grudnia — Z powodu choroby Trockiego gen. Budienny mianowany został następca jego stanowisko dowódcy armji sowieckiej.

WŁADIMIR SOŁOWIÓW.

Nauczycielka.

(Z książki: „Ja — mały i ja — „duży" Moskwa 1923 r.).

Anna Pietrowna była starą panną. Rodzice jej dawno odumarli. Miała wtedy dziesięć lat.

W dwudziestym siódmym roku życia zakochał się w niej student pierwszego semestru medycyny, ale potem ożenił się z kabaretową artystką, zostawiając Annę Pietrownę na koszu.

Więcej razy już nie kochała. Oddaliła się od gwarnego życia stołecznego i przeniosła się na łono natury. Została nauczycielką w wiejskiej szkółce ludowej.

Mieszkała obok budynku szkolnego. Mały, czysty pokoik, na oknie czerwone pelargonje, okrągły stolik pośrodku, okryty kolorową serwetą, miska szafa, umywalka obok pieca i kilka krzeseł.

Cały dzień pochłonięta była pracą. Od rana do południa w szkole, po obiedzie odrabiała z dziećmi lekcje, wieczorem poprawiała stosy brudnych zeszytów, czytała francuskie romanse i pisała pamiętnik swego życia.

Odcięta od świata, zapominała zupełnie o ludziach, z którymi niegdyś łączyły ją węzły przyjaźni, żyła dniem dzisiejszym szaro i bezbarwnie jak zakonnica w celi klasztornej.

Aż pewnego razu...

Była lekcja geografji.

Sasza Żmurcew stał przy tablicy i rysował morze Czarne, rozgałęziając ujście Dniepru, i znacząc kredą trudne do rysowania „porohy".

— A pamiętasz dopływ Dniepru? — spytała nauczycielka.

Ogniste oczy chłopca spojrzały na nią trwożnem wejrzeniem. Sasza zarumienił się i bąknął:

—Pamiętałem wczoraj... Zaraz sobie przypomnę...

Anna Pietrowna nie spuszczała zeń oka.

Bawiło ją jego zakłopotanie.

— No, przypomnij sobie... To źle, że nie pamiętasz...

Sasza zapłonił się bardziej i spuszczył oczy.

Umiał zawsze lekcje doskonale. Był pilny, grzeczny i posłuszny. Zapomniał, bo... zapomniał.

— Usiądź!

Wolnym krokiem przywlókł się do ławki.

Twarz pogrążył w dłonie. Pisnął cichym, zdławionym płaczem.

— Nie płacz — rzekła rozbawiona nauczycielka — przyjdziesz do mnie wieczorem, nauczę cię geografji...

Uspokoił się. Podniósł głowę, ale przykro mu było spojrzeć w oczy kolegów. Nikt mu jednak nie czynił wyrzutów. Wiedziano, że nie odrobił lekcji nie przez lenistwo, ale — nie udało mu się dobrze odpowiedzieć.

Zresztą był powszechnie lubiany (czarne, ogniste oczy, śniada twarz i gęsta czupryna) i wybaczono mu niedokładność w odrabianiu lekcji.

Wieczorem o godzinie siódmej Sasza przyszedł z książkami do nauczycielki.

Anna Pietrowna siedziała przy stole i piła herbatę.

— Przepraszam bardzo...

— Możesz wejść... Geografję przyniosłeś?

— Tak, przyniosłem...

— A mapę?..

— Też przyniosłem... Już wiem jak się nazywa dopływ Dniepru — — — Prypeć... A rano zapomniałem... Mam krótką pamięć...

I rumieniec wystąpił mu na twarzy. Stał przy drzwiach w szarym tużurku, sokołowej czapce i długich butach.

Anna Pietrowna wstrzymywała się od śmiechu. Przyłożyła chustkę do ust.

Sasza podniósł oczy. Szkliły się w nich perliste łzy, i wyglądał jak rozżarzone węgle.

— No, chodź... Rozbierz się... Usiądź.

Usiadł przy niej.

Nauczycielka spojrzała mu w twarz.

— Masz bardzo ładne oczy...

Sasza zmieszał się.

— A czy będę jeszcze odpowiadał z geografji? — spytał naiwnie.

— Z geografji?... — odrzekła gniewnie — Będziesz, będziesz!... Ale...

— To co mam wyjąć z teczki?...

— Co masz wyjąć?... Nie będziesz już odpowiadał, mało czasu! — dodała nagle ze złością.

Zasmucił się znowu. Zmarszczył czoło. Otworzył szeroko oczy.

— Czasu mało... A pokaż, jakie masz brudne ręce!... Wstyd! —

Ścisnęła mu palce. Syknął z bólu.

— Boli... — rzekł z grymasem na twarzy.

Parsknęła śmiechem.

— No, ściśnij moją rękę, zobaczysz ani się nie poruszę...

Sasza stał, nie wiedząc co robić. Wstydził się ścisnąć rękę nauczycielki. Spojrzał na teczkę potem na jej ręce i uśmiechnął się.

— No, nie wstydź się, chodź... masz moją rękę, uściśnij, ale mocno!...

Wziął jej rękę. Zacisnął piąstki. Ani drgnęła!... Mocniej!... Żeby bolało! —

Sasza rozweselił się. Przestał się bać. Ściskał dłoń nauczycielki z całych sił. O ona trzęsła się od śmiechu i biła go po rękach.

— Teraz usiądź mi na kolanach i będziemy się uczyć!...

Usiadł na jej kolanach. Objęła go rękoma i pocałowała najpierw w czoło, potem w oczy, potem w same usta.

Patrzał na nią przestraszony i chciał zejść z kolan.

Przytrzymała go. Odpięła mu kołnierzyk i wargami wpiła się w szyję.

Krzyknął. Uderzył ją w twarz. Szarpała go za włosy. Szczypał jej piersi i pięścią uderzał w brzuch. Oboje spadli z krzesła na podłogę.

Głową uderzył się o kant stołu. Rozlała się ciepła struga krwi. Jęknął Szybkim ruchem ściągnęła batystową bluzkę i przyłożyła mu do rany. Chłopak rozpłakał się.

— Cicho!... Nie płać!... Przestanie!..

Krew przeciekała poprzez batystowy bandaż.

Sasza ryczał z bólu.

Nadbiegli sąsiedzi.

Zawołano lekarza. Saszę nawpół żywego odwieźli do szpitala.

A w nocy dwaj policjanci wywlekli nauczycielkę z pokoju, wsadzili na furmankę i odwieźli do miasteczka na śledztwo.

Tłum. B. F.

„REPUBLIKA" Łódź 16 grudnia 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 16 grudnia 1923

„Nożyce Trockiego".

Wrażenia rozmowy z pp. mec. Pawłowskim i Brodaczem.

Zaledwie w piątek wróciła delegacja krajowego związku przemysłu włókienniczego z podróży do Moskwy, a już na wczoraj dyr. Pawłowski uważał za stosowne zaprosić przedstawicieli prasy, by podzielić się z nimi swemi wrażeniami. Rozmowa nasza trwała przeszło dwie godziny, w czasie której mec. Pawłowski dał dowody, iż jest nie tylko bystrym obserwatorem, ale też mówcą posiadającym talent narracyjny.

Przez dwie godziny słuchaliśmy z napięciem opowiadań o naszym wschodnim sąsiedzie, który, aczkolwiek geograficznie jest tak blisko, jednak oddzielony jest od nas murem — wizy sowieckiej oraz wspomnień natury sentymentalno-politycznej.

To wszystko, co opowiedzieli nam pp. Pawłowski i Brodacz, nie ujmę w formę poszczególnych artykułów, omawiających wszystkie przejawy życia gospodarczego dzisiejszej Rosji, jakkolwiek skondensowany i przejrzyście ułożony materiał konferencji ułatwiłby znakomicie to zadanie. Wybiorę raczej formę komentowania tych ciekawych informacji, pod kątem widzenia interesów Łodzi.

Dlatego też rozpoczynam od „nożyc Trockiego". Ten prymitywny symbol wyraża sobą nie tylko cały program polityki gospodarczej sowietów, ale też dotyczy bezpośrednio interesów Polski i Łodzi.

Wypadki ludożerstwa, to przykre wspomnienie, dalekie jest od dzisiejszej rzeczywistości. Rosja, to kraj posiadający obecnie pod dostatkiem żywności. Chleb, ten najprymitywniejszy, ale też najbardziej zasadniczy element obrotu handlowego, znajduje się w ilościach obfitych. Lecz w cenie jego tkwi zagadnienie „nożyc Trockiego". Pud żyta, za który na wsi płaci się 20 kop. złotych, po przerobieniu na mąkę, kosztuje w Moskwie aż 78 kop. Cena chleba jest nieproporcjonalnie wyższa. 4 pudy żyta musi sprzedać chłop rosyjski, by nabyć arszyn marnego perkalu. Symbol „nożyc Trockiego" jest wyjaśniony. W Rosji istnieje nieproporcjonalnie większe napięcie między wartością obecną płodów rolnych, a tych wszystkich, w których przetwarzaniu współdziała rzemieślnik lub przemysłowiec. Różnica ta przeciwdziała uzyskaniu równowagi przez gospodarstwo narodowe Rosji. W tych warunkach jakkolwiek chłop sowjecki posiada „in abstracto" wielką siłę kupczą, „in concreto" nie może sobie pozwolić na zakup jakichkolwiek przedmiotów, wytwarzanych przez miasto. Jasnem jest, iż nożyce, koniec których symbolizuje cenę przedmiotów rękodzieła i przemysłu, muszą być przymknięte, by ustosunkowały się proporcjonalnie do cen produktów rolnych — siły kupczej dziesiątek miljonów „mużyków". Obecne wysiłki polityki gospodarczej sowietów zdążają z jednej strony do podniesienia cen wytworów wsi, z drugiej do zniżenia cen wyrobów przemysłowych.

Rząd sowiecki energicznie zabiera się do urzeczywistnienia tych swoich zamierzeń. W ciągu dwutygodniowego pobytu delegacji w Moskwie rząd wymógł dwukrotnie zniżenie cen manufaktury, które wyniosło łącznie ok. 40 proc. Mimo to cena wyrobów wełnianych jest pięciokrotnie wyższą. Przyczyną nie jest wysoka robocizna, która mniejwięcej odpowiada naszej (tkacz zarabia miesięcznie około 20 dolarów), ale horrendalne zyski trustów i przemysłowców, dochodzące do 300 proc. w walucie stałej. Pozatem koszta handlowe i administracyjne (nakładnyje razchody) są wysokie.

To też o ile zniżanie cen pójdzie dalej w tym tempie, nożyce Trockiego przymkną się i problem siły kupczej Rosji zostanie rozwiązany. Stan obecny jest tak groźny, iż przemysł rosyjski przeżywa kryzys.

Jak oddziaływa to na możność zawierania tranzakcji z Łodzią, za której wyrobami można wyraźnie wyczuć sentymentalną tęsknotę? Jasnem jest, iż w tych warunkach największe możliwości przedstawia handel wymienny. Czy faktycznie oparto na tej podstawie rokowania z p. Haneckim, reprezentantem Wniesztorgu, nie wiemy. Zadawane na ten temat pytania zbywa dowcipem p. Pawłowski; p. Brodacz dziwi się ciekawości dziennikarskiej.

W każdym razie rozwiązanie problemu „nożyc Trockiego" jest organicznie związane z problemem Łodzi. Wzajemnie najwięcej punktów styczności bodaj, zdaje się, dobrze zrozumiane przez obydwie strony. Niema Rosji bez handlu, a handlu bez Polski.

Łódź zaś w nim odegra rolę niepoślednią. Im szybciej zrozumie to Wniesztorg, tem wydatniej poprze obecny stan prawny Rosji, z którym pogodziliśmy się formalnie, a uznamy go faktycznie z chwilą urzeczywistnienia możliwości handlowych.

Dr. LESZEK KIRKIEN.

GIEŁDY.

—::—

CEDUŁY WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

Gotówka.

Dolary 5,200,000—

Czeki.

N. Jork 5,200,000—
Londyn 22,750,000—
Paryż 276,750—
Szwajcarja 906,400—
Belgja 239,750—
Praga 151.320—
Wiedeń 73.30—
Włochy 226.250—
Bony złote
Miljonówka 400,000—480,000

Akcje.

Bank Handlowy 3725—3825
Bank Małopolski 1100
Bank Przem. Lwów 475—460—480
Bank Wileński Pryw. 230—260
Bank Powsz. Kred. 85—82500
Bank Zjedn. Ziem P. 900
Bank Zw. Ziemian 405—400
B. dla H. i P. 975 — 1000.
B. Kredytowy W. 1200.
B. Zachodni 2150.
B. Handlowy P. 2200.
B. Spółki Zar. 4200.
Cerata 180 — 200 — 190
Kijewski 2900.
Spiess 925 — 990.
Chodorów 6000 — 6400 — 6200.
Michałów 1675 — 1925 — 1775.
Drzewo 770 — 725 — 700.
Węgiel 7500 — 7400 — 725.
Węgiel 7600 dr.
Cegielski 900 — 960 — 925.
Lilpop 685 — 740 — 735.
Norblin 1200 — 1150 (1) 1175 (2).
Ostrowiec 16850 — 23000 — 2000.
Rohn 500 — 550 — 4 em. — 400 — 450.
Rudzki 1880 — 2150 — 2100
Suchedniów 3300 — 3400.
Unja 8000.
Zieleniewski 19900 — 20250—20000.
Zawiercie 415.
Sole potasowe 6300—6350
Leszczyński 7400
Puls 310—325—315
Strem 14500—15000
Wildt 400—390—425
Czersk 700—800—740
Cukier 4900—6000—5900
Brown-Bowery 2250
Łazy 250—230—235
Fitzner 7500—7700—7650
Modrzejów 11700—12800—12600 (1)
Ortwein 375—365—380
Pocisk 720—850
Żyrardów 360 — 387 i pół —382 i pół
Borkowski 880 — 975.
Jabłkowscy 285 — 305 — 290.
Skóry 97500 — 95000 — 110000.
Żegluga 305 — 225 — 7 em. 175—215
Ćmielów 1300 — 1250.
PTE. 280 — 240.
Haberbusch 5100 — 5000 — 5165.
Modrzejów 12500 — 14 — 13800 dr:
Przem. N. 895 — 980 — 950.
Rylscy 135 — 125 — 135.
Siła i Światło 1050 — 1125 — 1100.
Parowozy 550—700—675
Starachowice 3750—4159
Trzebinia 875
Ursus 740—750
Fabryka maszyn 300
Belpol 120—90—145
Hurt 500—550
Syndykat 1700
Elektryczność 2400—2100—2250
Kabel 775—750—900
Korek 150—140—160
Kluczew 1500
Nafta 600—800—825
Nobel 980—975—105 VI em. 900—950
Spirytus 4000—4100—4050 dr.
Konopie 800—750—775 V i VI em.700

WIECZORNA POGIEŁDA WARSZAWSKA.

AW. — WARSZAWA, 15 grudnia
Dolar 5.500000
Tendencja mocna.
Cegielski 970000
Chodorów 6.500000
Nafta 800000
Nobel 1.025000
Parowozy 700000
Pocisk 850000
Zieleniewski 21.000.000
Bank Małopolski 1.150000
Bank Przem. Lw. 500000
Bank Sp. Zar. 4.300000
Starachowice 4.000.000
Suchedniów 3.500000
Unja 8.500000
Płótno w Pozn. 1.500000
Rudzki 2.300000 drobne
Lilpop 740000
Jabłkowscy 325000
Hybie 18.000
Kujawy 55000
Kuczuk 110000
Lokomotywy 800000
Nitrat 325000
Jaworzno 36000
Tendencja nieco mocniejsza.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — GDAŃSK, 15 grudnia — Urzędowa. Notowania w guldenach gdańskich.

Warszawa 1.143—1.155 za miljon
Marka polska 1.177—1.185 za milj.
Dolary 579.30—583.20 za 100
Nowy Jork 571.56.674.44 za 100
Bruksela 26.45—26.57 za 100
Kopenhaga 102.24—102.76 za 100 k
Funty szt. 19.950.200.050 biljonów marek niemieckich.

PAT. — BERLIN, 15 grudnia — Urzędowa. Notowania w miljonach mk.

Marka polska 707
Francja 223.440—224—560
Dolary 4. 200.000
Funty szt. 18.400.000
Franki franc. 224.000

PAT. — ZURYCH, 15 grudnia — Notowania końcowe.

Nowy Jork 573. i trzy czwarte
Londyn 2508
Paryż 30.45
Praga 16.79
Wiedeń 0.0080 i trzy czwarte
Korony 0.0081

WIECZORNA POGIEŁDA ZURYCHSKA.

AW. — ZURYCH, 15 grudnia
Nowy Jork 5.73 i trzy czwarte
Londyn 25.08
Paryż 35.45
Wiedeń 0.008 i siedem ósmych

KSIĘGARNIA
Ludwika Fiszera
PIOTRKOWSKA 47.

POLECA NA GWIAZDKĘ
bogaty wybór książek dla dzieci
:: i młodzieży oraz dorosłych. ::
6203

MAGAZYN PRZEDMIOTÓW SZTUKI
„ANTIQUA"
PRZEJAZD № 2.
Wystawa Gwiazdkowa
Kompletne serwisy szklane oraz sztuki pojedyńcze.
LUSTRA wszelkiego rodzaju. **LAMPY.**
PIANINA pierwszorzędnych fabryk.
OBRAZY pierwszorzędn. artystów.
Wystawa obrazów art.-mal. LAUBE.
Biusty i figury. Palmy naturalne.

Obuwie jako praktyczne podarki gwiazdkowe!
eleganckie najnowszych fasonów męskie, damskie i dziecinne po cenach zniżonych, poleca
156—2 **M. FEIERTAG**
Łódź, Zawadzka 1, (dom W-go Scheiblera)

Zawiadomienie.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę iż z dniem 3-go grudnia r. b. objęliśmy
WYŁĄCZNĄ REPREZENTACJĘ
na Województwo łódzkie
SP. AKC.
„MAZOWIA"
(dawn. Jakób i Józef Kohn Wiedeń)
Fabryka Mebli Giętych w Radomsku

. Polecamy ze składu naszego kompletne urządzenia biurowe, garnitury salonowe i gabinetowe, urządzenia kin, teatrów, cukierń i t. p. oraz masowe wiedeńskie meble gięte, jak: krzesła, taborety fortepianowe i t. p.

Składy nasze mieścić się będą od dnia 25 b. m. przy ul. **GDAŃSKIEJ (Długa) № 44**, chwilowo biuro sprzedaży mieści się przy ul. Piotrkowskiej № 19 (Wł. Lichtenstein).

Mamy nadzieję iż Sz. Klijentela darzyć nas będzie łask. zleceniami i piszemy się
z poważaniem
„STYL"
sp. z ogr. odp.
dla handlu wyrobami z drzewa.

Maison d'Art poleca na — NADCHODZĄCE ŚWIĘTA
wyrobu maszynowego oraz ręcznego **jedwabne i wełniane swetry**, kamizelki, smokingi, reformy i garniturki dziecinne.
Przeróbka starych fasonów na nowsze.
487-10 — Południowa № 28 m. 26. —

Składów poszukuje
poważna Spółka Akcyjna
Pośrednictwo sowicie wynagradzamy.
Oferty sub „Składy 1471" do redakcji niniejszego pisma. 6026—3

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KUŚNIERSKI **CH. M. FISZLEWICZ**
Wschodnia 51 (róg Cegielnianej)
WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY FUTRZANE.
Akuratna obsługa! Ceny przystępne!

Sala Filharmonji
Dnia 17-go grudnia r. b. o godz. 8.30 wieczór
Jerzy Zawieyski
wygłosi odczyt na temat
Homoseksualizm
w koncepcji psychologicznej.
Bilety do nabycia w kasie Filharmonji i w cukierni W-go Gostomskiego. 6215—1

SKŁAD WIN I DELIKATESÓW
M. BERMAN
(egzystuje od 1885 r.)
ŁÓDŹ, Piotrkowska № 53. Telef. 12-35.
poleca na nadchodzące święta wielki wybór
WIN, WÓDEK i LIKIERÓW
najprzedniejszych gatunków.
Konserwy rybne, jarzynowe, owocowe, kawę, herbatę, cacao
Z działu cukrowego: Czekoladę krajową i zagraniczną, marmoladki, pomadki, marcypanki, herbatniki i pierniki.
Wielki wybór bombonierek jedwabnych „Fraurentha" i „Rozenthala".
SZYBKA USŁUGA.

Niniejszym podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż otwieram
Wystawę Mebli
w specjalnie do tego celu wybudowanym domu, i polecam w wielkim wyborze:
SYPIALKI, GABINETY POKOJE STOŁOWE
oraz dywany orjentalne i inne.
Robert Schultz
dawn. **W. Thiede**
ul. Gdańska 112.

Prosimy obejrzeć nasze składy
w których mamy największy w Łodzi wybór gwarantowanych
Mebli biurowych amerykańskich
biurka żaluzjowe dla p.p. szefów i kierowników, biurka płaskie dla p.p. buchalterów, biurka z mechanizmami dla p.p. korespondentów, szafy archiwalne żaluzjowe, szafy kartoteczne (system amerykański) kompletne pierwszorzędnej warszawskiej roboty, urządzenia gabinetów i poczekalń, dębowe i gięte, stoliki i biurka pod maszyny i t. p.
Edward Telatycki
Łódź, Piotrkowska 48, tel. 10-63.

NA PALTA
męskie, damskie, garnitury, kostjumy suknie. bluski i t.p. na żądanie z uszyciem sprzedaje
NA RATY
„GLOBUS"
Piotrkowska 79

Poszukuję pokoju umeblow.
w śródmieściu przy inteligent rodzinie.
Łaskawe oferty sub „Zagraniczna waluta".

— Dywany —
Meble klubowe
Sypialki
Stołowe
Gabinety
Meble biurowe
Kuchenne urządzenia
Łóżka metalowe
Po cenach najniższych poleca na dogodnych warunkach
Magazyn Mebli
Wł. Romiszowkiego
Piotrkowska № 116.
I p. front
Telefon 21-61.
— Dywany —

Sprzedaż gwiazdkowa
Swetry
smokingi jumpry, kamizelki męskie, i damsk. ubranka, sukienki dziecinne czapki szaliki po cenach niskich.
Kilińskiego 50.
lewa oficyna
II wejście.
II-e p., m. 8-a.

Dr. med.
H. Bergson
Choroby kobiece
Dzielna 6.
TELEFON 1-64.
Przyjmuje od 4—5

Dr.
J. Weinberg
Choroby wewnętrz. spec. serca i płuc
przyjmuje od 1—2 i od 6 — 8.
Cegielniana 47.
Telefon 26-02.

Dr. med.
M. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
Sienkiewicza № 50
od 1—2 i 5—8 pp.

Samodzielny. buchalter-bilansista
i rutynowany korespondent z wieloletnią praktyką poszukuje natychmiast lub od 1 stycznia odpowiedniego stanowiska. Oferty proszę kierować do „Republiki" sub. „Dzielny". 278

MEBLE
urządzenia całych pokoi jak i pojedyńcze przedmioty wykonuje podług najnowszych wzorów w zakładzie stolarskim — Gdańska 148 — po cenach przystępnych. Za trwałość i solidne wykonanie gwarantuje. 6164

Lokal
Do frontowego interesu manufakturowego poszukuje się wspólnika z kapitałem dla powiększenia interesu. Oferty proszę składać do administr. pod. „R. Z.". 249—2

Kupiec
rutynowany bilansista, z długoletnią praktyką biurową, którą odbył w kraju i zagranicą, będąc obecnie na niewymówionem stanowisku, chce zmienić od 1 stycznia 1924 posadę. Oferty sub. „Kupiec" do „Republiki". 6085

PRACOWNIA
KOŁDER
watowych i puchowych
Landau Konstantynowska 10.

Najpraktyczniejsze zabezpieczenie domowego gospodarstwa od złodziei. 8-mio miesięczna bardzo piękna rasowa
suczka szpic
biała i nadzwyczaj czujna do sprzedania za 40.000.000 mk. z targiem.
Dzielna 72 m. 6 I p. 6261

Kapelusze
Damskie
Dzielna № 35 m. 2.
front, parter od 3 po poł.

ZAGUBIONO
znaczek służbowy policji kryminalnej № 16, który niniejszym unieważnia
Kierownik Ekspozytury Urzędu Śledczego
(—) Weyer
Komisarz

W niedzielę 16 b.m. o godz. 4-ej po poł.
w Słow. Esperantystów
„Laboro-Praca"
Zamenhofa 17
odbędzie się wieczór dla uczczenia pamięci **D-ra Zamenhofa**, twórcy języka Esperanto.
Członków i sympatyków uprasza się o liczne przybycie.

Buchalter-bilansista
z długoletnią rutyną handlową obecnie w fabrycznem przedsiębiorstwie pragnie zmienić posadę. Oferty sub. „Samodzielny" do administracji „Republiki". 6149—2

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

A.A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Łaźnik, ulica Benedykta 28, miesz. 13. 5955

KUPUJĘ płacę 200 proc. drożej za złoto, srebro, brylanty, zęby sztuczne garderobę. Zachodnia 32 poprzeczna oficyna m. 13. L. Milich. 457—30

Stołowy pokój rzeźbiony b. dobrej roboty okazyjnie do sprzedania. Handlarze wyłączeni. Zgłoszenia do „Republiki" pod „Okazja".

Okazyjnie sprzedam story, obrus z ręcznym file. Adres Zakątna 30. 6257

Koń silny wyjazdowy oraz lekki wolant i uprząż angielska do sprzedania, wiadomość u dozorcy Piotrkowska 121. 264—3

Rozmaite.

Akuszerka Drzymałowa powróciła. Piotrkowska 223, III, 250, lewa oficyna.

Pokój z całodziennym utrzymaniem dla dwojga osób do wynajęcia Wólczańska 41 mieszk. 21. 6269

Pokój biurowy umeblowany odstąpię. Zawadzka № 29. Dozorca. 6275.

2 młodych panów poszukują umeblowanego pokoju z utrzymaniem lub bez. Oferty sub. „L." do adm. „Republiki" 6251—2

Starszy kawaler, intelig., samotny, poważne stanowisko poszukuje pokój osobny, wspólny. Piśmiennie: Firma Gebauer, Sienkiewicza 9. 6248

Manicurzystka oraz fryzjerka przyjmuje po cenach przystępnych. Sienkiewicza 76, front II piętro. 203

Mieszkanie o 2 ewentualnie 3 pokojach poszukiwane. Cena od umowy. Abramsohn, Długa nr. 23. 170

Elegancki Pan prosi miłą damę o podanie swego adresu w celu wspólnej nauki nowoczesnych tańców. Anonimy do kosza, dyskrecja zapewniona. Oferty do „Republiki" pod „Taniec". 195

Nauka i wychow

Angielskiego konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12, m. 4, od 3 do 5 po poł. 198

STUDENT udziela matematyki, łaciny, fizyki, i języków. Kilińskiego 86—3 godz. 7 4957

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół powszechnych. Lewkowicz, Piotrkowska 42. 6262

Specjaliści—korepetytorzy udzielają lekcji w zakresie gimnazjalnym. Próbna lekcja bezpłatna. Ceny przystępne. Dzielna 22 m. 16 między 6—8.

Studentka przysposabia szybko do egzaminów. Piotrkowska nr. 16 m. 22. o92

Posady.

Frebianka-wychowawczyni poszukuje kondycji do jednego lub dwojga dzieci. Oferty sub. „Frebianka" do administracji „Republiki". 121-3

Potrzebne zdolne panny do ręcznego haftu. S. Lewin Cegielniana 10.

Samodzielny buchalter zmieni posadę. Wiadomość: ul. Lipowa 40, m. 30 od 1-ej do 3-ej.

Energiczny młodzieniec, specjalista branży drzewnej szuka odpowiedniej posady. Oferty pod „B" do administracji „Republiki".

Młody, energiczny człowiek (izraelita) posiadający 3-letnią praktykę na przędzalni, jako samodzielny majster ze znajomością pracy biurowej poszukuje zajęcia od 1 stycznia 1924 ewentualnie natychmiast. Pierwszorzędne referencje. Oferty sub „A 20" 118

Młody inteligentny człowiek z wieloletnią praktyką manufakturową, poszukuje posady, jako sprzedawca ewentualnie biuralista. Pierwszorzędne referencje. Oferty do „Republiki" pod „L. A." 144

Młodzieniec lat 20 energiczny, władający kilkoma językami, posiadający praktykę biurową poszukuje posady agenta, biuralisty, ekspedjenta i t. p. Łaskawe oferty proszę kierować 1 Kilińskiego 83 m. 3.

Inteligentna panienka lat 18 poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty proszę składać do „Republiki" „Energiczna" 167

Wykwalifikowany pomocnik buchaltera, absolwent Szkoły Handlowej pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia do „Republiki" dla „II-ga kategorja". 106-2

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 15.000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 30.000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NADESŁANE: mk. 25000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). NEKROLOGI mk. 25000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalt). Zaręczynowe i zaślubin. po tekście mk. 2.000.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.
Drobne 15.000. Posady i poszukiwane 10,000. Najmniejsze ogłoszenie 100.000
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadom.